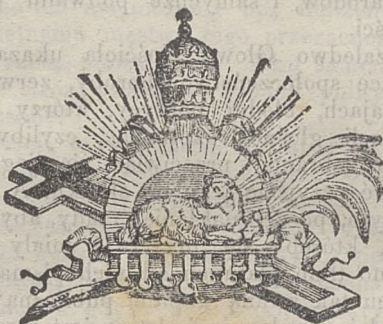


Przedpłata do końca  
Czerwca b. r. w Kra-  
kowie Ztr.; 2 cent. 50.  
wraz z przesłką poc-  
ztową wynosi Ztr. 3.  
zaś za granicą Tal. 2.



Wychodzi regularnie  
z końcem każdego ty-  
godnia. Prenumeratę  
uprasza się nadsłać  
wprost do Księgarni  
Katolickiej  
w Krakowie.

# TYGODNIK SOBOROWY.

Tręść. Pseudo-politycy w obec Soboru. — Kronika Soborowa. — Nowinki ga-  
zeciarskie o Soborze. — Spis biskupów (ciąg dalszy). —

## PSEUDO-POLITYCY w obec Soboru.

(z *Civiltà Cattolica*. Rzym 5 Lutego r. b.)

Wiadomo, iż jednym z najpierwszych celów, jakie Ojciec święty Pius IX, wprost miał na oku w zwołaniu Soboru Powszechnego był, by tenże, o ile można najusilniej, przyczynił się do przywrócenia pokoju wszystkim stanom, nawet politycznym, chrześcijaństwa. Objawił Ojciec święty tę myśl w bulli konwokacyjnej, gdzie użalając się w bolesnych wyrazach nad oplakany stanem naszych czasów, sprowadzonym pogardą praw Boskich i ludzkich, dodał, iż Sobór ma się starać z wszelką usilnością o naprawienie złego, trapiącego zarówno Kościół, jak i świeckie społeczeństwo. (\*) Niemniej też wiadomo, iż tak przed, jak i po ogłoszeniu tego aktu, ludzie stanu przyznawali i przyznają w ogóle, prawdziwość złego, które on podnosi, i potrzebę konieczną wynalezie-

(\*) *Intensissimum studio curandum est, ut Deo bene juvante, omnia ab ecclesia et civili societate amoveantur mala.*



nia środka ratunku i zbawienia, nie tylko dla rządów i dynastyj, ale dla ludów, narodów, i samychże podwalin wszelkiej przyrodzonej społeczności.

A jednak, zaledwo Głowa Kościoła ukazała w Soborze lekarstwo na toczące społeczeństwo choroby, zerwali się, zwłaszcza w katolickich krajach, błędni politycy, którzy zachmurzeni, zaniepokojeni, poczęli głośno rozprawiać, czyliby nienależało stać tamę onemu zebraniu, przeciwiać się jego zamysłom, złą wolą wstrzymywać przyjście jego do skutku. A gdy odwrócić go już nie można było, poczęli nakłaniać rządy, aby groźbami wstrzymały orzeczenia, któreby się przeciwici miały „*duchowi czasu*.“ Przyklasnął głośno tłum płatnych od nich pismaków, by pokierować w tym duchu tak zwaną „*opinię publiczną*“ i zastęp jeszcze liczniejszy gawiedzi rewolucyjnej, która jest pierwszą całego przewrotu społecznego sprawczynią.

Lecz zkądże ta sprzeczność w ludziach, którzy z jednej strony przyznają potrzebę odnowienia moralności publicznej, a z drugiej nie zaprzeczają mocy, jaką w tym względzie Kościół katolicki posiada? Odpowiemy bez ogródek. U jednego wynika ona z braku wiary w posłannictwo i w pomoc nadprzyrodzoną, które tenże Kościół od Boga otrzymał — u drugich, ze starych przesądów pod względem urojonych wtargnięć Kościoła w prawa rządów politycznych — u innych znowu przypływa z stronnicej nienawiści, lub namiętności sekciarskich, które im przedstawiają Kościół, jako przeciwnika wszelkiej prawowitej wolności; a u innych wreszcie z nieznamomości tych zasad chrześcijańskich na których są oparte niezbędne stosunki pomiędzy duchownym a świeckim zakresem.

Gdyby się wykorzystać dały te cztery zawiązki błędów, niemniej teoryi jak praktyki dotyczących, wtedy niepodobna aby społeczeńsi nasi politycy zatrwożeni bliskimi niebezpieczeństwami, które z rosnącym zepsuciem ludzkiemu wszędzie społeczeństwu grożą — taką okazywali podejrzliwość pod względem Soboru, na to jedynie zwołanego, by położyć tamę tak straszniemu zepsuciu i podać ludom i rządóm owe prawidła prawdy i sprawiedliwości, po za któremi nie masz, jak tylko zamęt i bezład.

Bądź co bądź, wiele na tém zależy, by wyświecić niecość pogroźek, któremi pseudo-politycy usiłują wpłynąć na rządy w celu zastraszenia przez nie biskupów katolickiego świata, obecnie wraz z Papieżem w Sobór na Watykanie zebranych. Polecają oni przeróżne tymże rządóm środki, niewidząc, że nietylko zbyt są bezwładne aby powstrzymać mogły orzeczenia, które Ojcowie w obliczu Boga za potrzebne uznają; ale jeszcze krom tego że są tak niebezpieczną bronią, iż niewątpliwie stępiona i skruszona wypadłaby z rąk rządóm, któreby się jej użyć pokusiły.

Ze Ojcowie Soboru pogardzą hałasami, mającemi ich zterroryzować i zmusić aby wyżej kładli względy ludzkie, niżeli



obowiązek sumienia i głos wewnętrzny Ducha Bożego, nad tém zastanawiać się nawet nie możemy bez ubliżenia świętobliwości, mądrości i szlachetnemu męstwu tego przeznaczonego zgromadzenia. To uważamy za rzecz niewątpliwą. Tém samém więc wszelkie przeciw niemu ze strony naszych pseudo-polityków ciskane pogroźki padną bezsilne.

Cobyśmy chcieli, to roztrząsać rodzaj środków, do których uciec się radzą, w razie gdyby orzeczone przez Sobór zostały kanony dogmatyczne lub nakazy dyscyplinarne, przeciwne temu co znać im się podoba „*duchem czasu*.“ Wyrażenie to zbyt nieokreślone, pod które podszyc można wszystko co tylko się podoba. Środki te są dwojakie: *prawa zakazujące*, któreby można ukuć, gdyby ich nie było, lub wznowić gdyby przypadkiem ukryte leżały w pyłe monarchicznych zbrojowni „średniowiecznych“; a gdyby na tém dość nie było, *rozdział państwa od Kościoła*, publicznie i uroczysto obwołany. Rozbierzmy szczegółowo praktyczną tych środków doniosłość.

## II.

Aby nie było najłżejszego podejrzenia, iż zamysłamy bunt głosić przeciw prawnie ustanowionym władzom, musimy przedewszystkiem tym zawsze nieufnym i podejrzliwym mężom stanu może daleko więcej przyznać, niżeli sami pragną, w tém co się najwyższej świeckiej władzy należy. Wyznajemy otwarcie iż ona pochodzi od Boga, pierwotnego ustawodawcy społeczeństwa, które bez zwierzchności istnieć nie może: *Nie ma władzy, tylko od Boga*,(\*) i że chociażby, piastujące władzę osobistości były przewrotne, jednak posłusznym im być potrzeba, nie już z bojaźni utraty mienia, ścieśnienia wolności, więzienia, ale *dla sumienia*. „*Z potrzeby bądźcie poddani* (mówi Apostoł) *nie tylko dla gniewu ale dla sumienia*“,(\*\*) ponieważ Bóg chce, by ład potrzebny był utrzymany w społeczeństwie przez Niego pierwotnie ustanowioném. Taka jest nauka katolicka, którą głośno wyznajemy, zgodnie z Pismem św., a która wypływa też z natchnień zdrowego rozsądku: nauka, którą przedrwiwać i przekraczać można, ale fałszu jej wykazać niepodobna!

Jednakże, przypuściwszy, iżby władzcy państw katolickich idąc za głosami fałszywych doradców, postanowili prawa przeciwne orzeczeniom ekumenicznego Soboru, lub wydali uchwały, któreby takowe kasowały — niemniej głośno utrzymujemy, że im prawom i uchwałom zbywałoby na wszelkiej mocy tak dalece, że sumienie poddanych nie byłoby niemi bynajmniej związane.

Dla większej jasności i lepszego zrozumienia naszego twierdzenia, nie od rzeczy będzie przypomnieć tu dwie zasady szko-

\*) S. Paweł do Rzymian XIII, 1.

\*\*) Tamże w 5.



ły katolickiej dotyczące „prawa“ i to tak ze strony panującego do rozkazywania, jako też co do obowiązku posłuszeństwa ze strony poddanych.

W dwóch razach zdarzyć się może, iż poddany nie jest do posłuszeństwa obowiązany względem przełożonego: pierwszy przypadek ma miejsce wtedy gdy istnieje przykazanie przeciwne od wyższej wychodzące zwierzchności: drugi, gdy przełożony nakazuje rzeczy takie, w których podwładny nie jest mu poddanym. Tak naucza S. Tomasz Doktor anielski. <sup>1)</sup> Te dwie zasady tak są jasne, iż dość je wskazać aby je za prawdziwe uznać. „*Jeśli ci coś prokonsul rozkazuje, a co innego cesarz, powiada św. Augustyn, objaśniając pierwszy przypadek, toć oczywista, iż zaniechawszy tamtego, spełnić masz wolę cesarską. Otóż, jeśli co innego nakazuje cesarz, a co innego Pan Bóg, wtedy wzgardziwszy tamtym, posłusznym Bogu być należy.*“ <sup>2)</sup> Co zresztą jest tylko wyluszczeniem owych słów: *posłusznym być należy Bogu raczej, niż ludziom,* któremi Piotr i Apostołowie odpowiedzieli przełożonym żydowskiemu gdy wzbronić im chciano opowiadania ewangelii. <sup>3)</sup> A poga nin Seneka w tych słowach drugi wypadek potwierdza: „*blądzi, kto myśli iż poddaństwo całego obejmuje człowieka; bo wyższa i lepsza część z pod niego jest wyjęta: Ciąta poddane są i należą do panów, ale duch jest niezawistym.*“ <sup>4)</sup> Z czego słusznie wywodzi św. Tomasz, że: *w rzeczach, które do wewnętrznych aktów woli należą, człowiek nie jest obowiązany słuchać człowieka, lecz jedynie Boga.*“ <sup>5)</sup>

Czy pseudo-politycy, którzy tak głośno zapowiadają drakońskie prawa i wyroki naprzeciw prawom i wyrokom Soboru, przyznają te zasady, czyli też je zaprzeczają? Jeśli zaprzeczają, koniecznie odepchnąć razem muszą zasady nie tylko wiary, ale samego rozsądku; muszą uprawnienie nieład w jednostkach, rodzinach, społeczeństwie, a uchylwszy obowiązek posłuszeństwa i porządek poddaństwa, przystać na to muszą, aby i najulubieńsze ich prawa były

<sup>1)</sup> Subditi in iis tautummodo superioribus suis obedire tenentur, in quibus ipsi superiores sublimioris potestatis praecepto non adversantur, et in quibus ipsi suis superioribus subjiciuntur. S. Thom. Sec. Sec. Q. CIV, art. V.

<sup>2)</sup> Si quid proconsul jubeat et aliud imperator, nunquid dubitatur illo contempto isti esse serviendum? Ergo si aliud imperator aliud Deus jubent, contempto illo obtemperandum est Deo. Ser. 6 de Verbo Dom.

<sup>3)</sup> Act. V, 29.

<sup>4)</sup> Errat si quis existimat servitutum in totum hominem descendere; pars enim melior excepta est: corpora obnoxia sunt et adscripta dominis, mens quidem est sui juris. De benef. III.

<sup>5)</sup> In his quae pertinent ad interiorem motum voluntatis homo non tenetur homini obedire sed solum Deo. Loc. cit.



porównu z Boskiami, zdeptane. Albowiem, zaprzeczenie tych zasad pociąga za sobą zaprzeczenie wszelkiego prawa i przyjęcie wszelkich następstw tak w teorii, jak i w praktyce, które wyciągając z nich zechce w klubach i na ulicy, piórem i sztyletem tłum szalony, który także je zaprzecza. Jeśli zaś te zasady przyjmują, to takowe przeciwko nim walczą. *Pierwszą* tedy zasadą jest, jakżeśmy mówili, iż nie należy się posłuszeństwo władzy niższej, wbrew rozporządzeniu władzy wyższej. Zwierzchność zaś Kościoła, zgromadzonego w Soborze powszechnym, wyższa jest nad zwierzchność państwa. Nie, iżbyśmy rozumieć mieli tę wyższość tak, jak wyższą jest na przykład władza monarchy od władzy urzędników i namiestników jego, ponieważ ta druga względem pierwszej ma się jak promień świetlany względem światła, od którego pochodzi, i którym żyje. Lecz nazywamy ją wyższą w tém znaczeniu jak jest np. wyższą władza myśląca, od władzy czucia i wegetacyjnej w człowieku. Chociaż bowiem obie te ostatnie władze mają własne swe działanie i nie pochodzą jedna od drugiej, lecz obie razem z duszy wypływają: wszakże działanie ich nie może się sprzeciwiać działaniu rozumu — owszem, wzajemnie mają zmierzać do celu przez rozum im wskazanego.

Zwierzchność duchowna nie pochodzi od świeckiej, ani też świecka nie pochodzi od duchownej, *ale obie od Boga!* Wszakże świeckie mając cel doczesny i bliski, a duchowna cel wieczny i ostateczny, muszą z tego powodu stać względem siebie w takim wspólnym stosunku, iżby pierwsza się drugiej nie sprzeciwiała; a ponieważ pierwsza, to jest świecka, ma także działania swoje własne, potrzeba aby te tak urzędzone były, iżby dostąpienie celu ostatecznego w nich nie cierpiało.

Tak pisał w tym względzie św. Iwon biskup karnuteński (de Chartres) do Henryka króla angielskiego. „Ponieważ rządy nie mogą być dobre, jeśli władza królewska z duchowną nie są w zgodzie, zatem pokornie upraszamy Wysokość Waszą, abyś w państwie sobie zleconém dozwolił głosić słowo Boże, i miał zawsze na myśli, iż królestwo ziemskie poddane być ma niebieskiemu, oddanemu w pieczę Kościoła. Ponieważ, tak jak życie zwierzęce, poddane być ma rozumowi, tak i władza ziemska ulegać winna duchownej i czém jest ciało, gdy niémsza nie włada, tém i świecka powaga, gdy nie jest prowadzona i kierowana przez karność duchowną.“ (List. 51).

Jeśli zatem władza duchowna jest wyższą od świeckiej, a w tém co się do obydwóch ściąga, działanie świeckiej powinno poddać się działaniu duchownemu, oczywiście jest, iż tam gdzieby zaszła sprzeczność pomiędzy orzeczeniami Powszechnego Soboru a prawami państwa, te ostatnie przesłały by tém samém mieć jakąbądź moc obowiązującą.

Ten sam wniosek wyciągnąć możemy ze słów, które mi boski Kościół Ustanowiciel temuż dał władzę opowiadania



nauki swojej wszystkim ludom: „*dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody.*“ (u św. Mat. XXVIII, 18). Godne uwagi to rozumowanie. Albowiem Chrystus Pan ztąd, iż Ojciec Niebieski dał Mu wszelką władzę niebieską i ziemską, w moc Boskiego swego Synowstwa, wyprowadza wniosek: *Zatém idźcie i ogłaszajcie ludom moją naukę.*“ Czém jasno wykazał, że Kościół Jego został przez Niego nadany taką władzą nauczania, iż żadnej zwierzchności nie będzie nigdy dozwolono stawić mu przeszkody. Więc na mocy tej pierwszej zasady, państwo któreby wymagało posłuszeństwa swoim prawom wręcz sprzeciwiającym się wyrokowi Soboru, wymagało by takowego bez żadnego tytułu prawnego, a gdyby pomimo to, użyć chciało siły na poparcie żądań swoich, weszłoby na tor tyranstwa nienawistnego sumieniem, a sprowadzić mogącego jemu samemu upadek.

Drużą wyż wzmiankowana zasada jest, iż nie ma obowiązku poddawać się władzy, chociażby w sobie prawowitej, w rzeczach *w jej zakres nie wchodzących*. Jestto zasada jasna jak słońce, puklerz wszelkiej prawdziwej wolności i wędzidło wszelkiego despotyzmu. Zważmy bowiem, iż jednostki składające ludzkie społeczeństwo, mają obowiązek pierwszy i konieczny dążyć do celu, ostatecznie im od Boga naznaczonego, to jest *do wiekniętego szczęścia*. A zatem mają prawo niezaprzeczone używać środków potrzebnych do osiągnięcia jego. Rząd świecki, jako nie ma prawa zwolnić ich od tego obowiązku, tak obowiązany jest to ich prawo nie tylko uwzględniać, ale nawet swej opieki do jego spełnienia używać, przeciwko każdemu, ktoby im zaporą stawać zamierzał. A czémże byłyby rozporządzenia rządu, przeciwne orzeczeniom Powszechnego Soboru, jeśli nie naruszeniem względem katolików prawa, które im pozwala używać środków właściwych ku osiągnięciu ostatecznego ich celu? Czyliż uchwały Powszechnego Soboru nie odnoszą się ściśle do życia religijnego i dostąpienia zbawienia dla tych co trwają w katolickim Kościele?

Władza rządów zatem nie rozciąga się tak daleko, by mogła nakazywać to co od Soboru jest zabronione, albo zabronić tego, co od niego jest nakazanem. Rząd, któryby zechciał posunąć się tak daleko, napróżno tuszyłby sobie, iż poddanych katolickiej wiary do posłuszeństwa zobowiąże. Gdyby zaś do przemocy fizycznej chciał się uciec, popadłby wówczas w tyranstwo, które zwykle prędko na złe wychodzi władzom, do niego się uciekającym. Zresztą wszystko to co przez Sobór powszechny bywa zakazane, jako też cokolwiek jest przeciwne jego nakazom, jest nieomylnie *złem* — a to albo złością wewnętrzną i z samej natury wynikającą, albo z wyraźnego przykazania Bożego, albo przynajmniej z mocy postanowienia duchownej władzy. A możesz-li władza świecka posunąć się aż do nakazania rzeczy z natury swojej złej i nieprawej? Byłoby to oczywiście nonsensem.



Bo utrzymywać, iż w porządku moralnym rzecz zła z natury swojej, może na mocy powagi rozkazującego przestać być taką; jest podobną niedorzecznością, jak rozumowaniem chcieć dowodzić, iż kolo naprzykład, zostając kolem, może także być kwadratem, lub że dwie linie równoległe bieżące, mogą jakikolwiek kąt utworzyć. Nawet Boskiej Wszchemocy byłoby to niepodobnóm, albowiem istoty (essenze) rzeczy są niezmienne. Przypuśćmy wszakże, iż rzecz jakaś nie jest złą z swej natury, ale tylko z wyraźnego Boskiego wypływa zakazu. Czyliż władza świecka będzie ją mogła swém prawem uchylić? Bynajmniej! gdyż władza świecka jest niższą, nie zaś wyższą od Boskiej. Wreszcie, jeśli ta rzecz zła jest tylko wskutek kościelnego prawa? To ani w tym przypadku prawo świeckie w obec Boga i sumienia upoważnić jej nie zdoła — gdyż wedle już postawionych zasad, prawo cywilne podporządkowane być musi kościelnemu. Jest więc niezawodnóm, iż władza świecka nie zdoła zrobić, iżby nie było złem i niecnem, a zatem zakazanem, wszystko co jako takie zakazuje Kościół w Soborach swoich; a zatem prawo świeckie ani odrzucić zakazu Jego nie może, ani temu mniej, co przeciwnego uchwalić.

Wiemy dobrze, iż te nasze zasady wzbudzają uśmiech pogardliwej litości u pseudo-polityków, którzy pewnie zaledwie pojąć mogą, iż są jeszcze na świecie ludzie, którzy tak zastarzałe i „średniowieczne“ życie mogący przesady. Niemniej jednak, zasady te są prawdziwe, a wnioski loicznie niezaprzeczalne. Prawda zaś i loika nie są wyłączną własnością jednej epoki, lecz darem wspólnym wszystkim wiekom ludzkiego rodzaju. Ztąd wyciągamy ten wniosek: albo ci panowie przypuszczają owe zasady, a wtedy swe zamysły uchwalenia praw nieprzyjaznych w Soborowi uznają jako przeciwiące się moralności, zdrowemu rozsądkowi i sprawiedliwości, albo im zaprzeczają, a wtedy i zamysły i prawa ich policzyć należy do owych barbarzyńskich i bezbożnych środków, z których wkrótce korzystać będą nieprzyjaciele wszelkiego społecznego porządku na zgubę zwierchności, czy to duchownej, czy politycznej, aby pod gruzami świątyń Bożych przywalili niebacznych stronników cezaryzmu, niemniej groźnego czci ołtarzy jak i bytowi tronów, przywłaściciela (usurpatore) praw Boskich zarówno jak i praw ludów.

W cóż by się więc obrócili zamyślane prawa przeciw orzeczeniom Soboru, gdyby na prawdę były uchwalone? W prawa bez znaczenia i bez skutku w obec wiary. Bez znaczenia, bo istotnie pozbawione mocy obowiązującej. Bez skutku, bo niezdolne powstrzymać katolików od poddania się całym sercem i umysłem orzeczeniom dogmatycznym Kościoła. Co się zaś zewnętrzniego tychże wykonania dotyczy — to prawa te stałyby się albo martwą literą, albo występłą samowolą.



Martwą literą, jeźliby rządowi nie stało energii do wprowadzenia ich przemocą w wykonanie; a w tym razie byłyby te prawa śmiechu godną farsą. Występną, niecną samowolę, gdyby czując się po temu na sile, użyły jej do wykonania praw tyrańskich, bo przeciwnych publicznej wolności, publicznej religii i publicznej wierze.

Do czego zaś, w katolickich krajach doprowadzić może i musi to nadużycie siły, wbrew najświętszym ich prawom, zobaczmy, zastanowiwszy się nad drugą hipotezą *rozdziału państwa* od Kościoła, która jest ostatnią i rozpaczliwą bronią, jaką mężowie stanu grożą Soborowi Watykańskiemu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## KRONIKA SOBOROWA.

*Dnia 3 Lutego 20te posiedzenie generalne Soboru* otwarte zostało, jak zwyczajnie, około godziny 9tej. Mszą św. odprawił Msgr. Spaccapietra arcyb. Smyrny. Skoro Kardynał-legat przyzdujący de Angelis odmówił wezwanie znane Duchu św., otwarto dalszą dyskusję w rozpoczętym przedmiocie o karności kościelnej. Przemawiali tedy kolejno Monsignorowie: Martis, biskup z Gatellinouvo (Sardynia); Behnam-Benni, biskup z Mossoul obrz. syryj. Clifford, biskup z Clifton; Bostani, arcyb. Tyru i Sydonu, obrz. maron.; Pedicini, arcyb. z Bari (Sycylia); Gandolfi, bisk. z Corneto i Civita-Vechia; Del Valle, biskup z Huanuco (Peru).

Następnie doniósł Kardynał przyzdujący dostojnemu zgromadzeniu o zejściu niespodziewaném z tego świata Msgra Pinglat y Amigo, biskupa z Leridy (Hiszpania) i polecił go modlitwom Ojców. Zmarły liczył lat 66 i miał dzień przed śmiercią być u Ojca św. i otrzymać pozwolenie powrotu do Hiszpanii dla mroźnej pory w Rzymie szkodliwie nań wpływającej. Prekonizowanym był 21 Maja 1862. Jest to już ósmy z Ojców, który umiera od czasu zwołania Soboru. Rozpoczął ich szereg nasz ś. p. biskup przemyski, a prawdopodobnie jeszcze niejednego strata zasmuci święte zgromadzenie, gdyż pora zimowa nie sprzyja wielu podszłego wieku biskupom.

*Dnia 4 Lutego* zebrał się Ojciec Soboru o godzinie 9tej na *21 posiedzenie generalne*. Msgr. Ricciardi di Netro arcyb. Turyński rozpoczął odprawieniem zwyczajnej mszy o Duchu świę-



tym, po której Kardynał de Angelis błagał światła z Niebios dla całego zgromadzenia modlitwą: *Adsumus*. W dalszych rozprawach nad szematami karności kościelnej zabierali głos: Wincenty Jekelfalasy, biskup Stulweisenburgu; Ludwik Haynald, biskup z Koloczy i Bacs; Szczepan Stefanopoli, arcyb. Filipski, obrz. greck.; Paweł Hindi, bisk. z Gesiru obrz. chaldejsk.; nakoniec Jan Huerto, biskup z Puno (Peru).

*Dnia 7 Lutego* odbyło się 22gie jeneralne posiedzenie Soboru. Ofiarę mszy św. odprawił Msgr. Salvini, arcyb. z Camerino. Po odmówieniu zaś zwyczajnej modlitwy Ojców przez Kard. de Angelis przemawiali MMsgrowie: Bravard, bisk. z Contauces; Lyonnet, arcyb. z Alby; Strossmayer bisk. Bośni i Syrmii i Joachim Lluch, bisk. Salamanki, zakonu Karmelitów.

*Dnia 8 Lutego 23te posiedzenie jeneralne Soboru.* Mszę o św. Duchu odśpiewał Msgr. Charbonneaux, biskup z Jasso. Zabrali głos jeszcze zawsze nad szematami karności kościelnej, mianowicie życia kapłańskiego, następujący MMsgrowie: Wawrzyniec Gastaldi, biskup z Saluzzo. Wincenty Moretti, biskup z Imola; Teodor Grover, biskup z Namur, obrz. ormiań.; nakoniec Jan Ghilardi, bisk. z Mondovi. Tak tedy lista zapisanych Ojców wyzerpaną została i dyskusya nad czterema szematami karności, przez 14 zebrań trwająca zamkniętą.

Przemawiało 74 mowców, pomiędzy tymi: 21 Włochów, 14 Niemców, 11 Hiszpanów, 10 wschodnich, 9 Francuzów, 3 Peruwianczyków, 2 Belgijczyków, 1 Anglik, 1 Amerykanin, 1 Szwajcar, 1 Meksykanin, 1 biskup *in partibus*. Z tych 3 Kardynałów-arcybiskupów: Praski, Besançonu i Albański. Kardynał de Angelis zapowiadając przyszłe posiedzenie na dzień 10 Lutego, oświadczył, iż do rozpraw następnych o małym katechizmie zapisało się już 80 Ojców i wyraził nadzieję, iż dla uniknienia powtarzania i zyskania czasu, część ich dobrowolnie głosu się zrzeknie. Życzenie to podziela większość dostojnego zgromadzenia, tak iż wielu z Ojców miało podać *postulatum* prosząc o modyfikacyą przepisów rozporządzenia wydanego pod d. 27 Listopada, w ten sposób, iżby wolno było zgromadzeniu zamknąć rozprawy nad przedmiotem, który zdaniem większości za dostatecznie przedyskutowany uznany będzie. W tym samym celu wydał sekretarz Soboru już przed 14 dniami *monitum* do Ojców Soboru, upraszające ich aby zadość czyniąc wielokrotnie objawionemu żądaniu Ojców, usiłowali być jak najtreściwszymi, opuszczając wszystko, co do rzeczy nie należy, lub już od poprzednich mowców było wystarczająco roztrząsnięte.



ab Sekretarz Soboru, biskup Józef Fessler ze St. Pölten, mianował pisarzami Soboru: Felixa Fortunati, beneficiata u S. Maria in Cosmedino; Stanisława Gentili, Kapelana papieskiego; Cezara Sambucetti, kanonika u S. Maria ad Martyres; Kajetana Buratti, beneficiata od św. Piotra; Filipa Ferri-Mancini, doktora praw i kanonika; wreszcie Józefa Zelger biskupiego ceremoniarza ze św. Hipolita (St. Pölten).

## ~ ~ ~ ~ ~ NOWINKI GAZECIARSKIE

### O SOBORZE.

~ ~ ~ ~ ~  
Wśród powodzi różnorodnych baśni rozsiewanych o Soborze przez gazety anty-religijne zagraniczne i krajowe, położenie pisarza katolickiego jest bardzo przykre. Usiąść do stolika i zapisać choćby kilka arkuszy tém, co przez wyobraźnię plugawą się przesunie, lub co namiętność podszepcze, nie wymaga ani talentu, ani pracy, ani nawet wiele czasu. Łatwo tedy zapełniają się szpalty Kraju, Narodówki, Dzienników itp. Pisarz katolicki, któremu nie wolno, jak tylko podawać prawdę, zanim jest zdolnym sprawdzić podane fakta, i przekonać się, że one wylęły się tylko w mózgownicach korespondentów nowymi ich płodami zawalonym zostaje.

Ulga tedy niemalą dla niego jest, jeśli może wykazać dowodnie samo *mętne źródło*, z którego płyną one błotniste strugi rozlewane na wszystkie strony przez prasę postępową. Owóż taką ulgę prznosi nam artykuł wstępny Nr. 39 niemieckich katol. Hausblätter, odkrywający całą sieć zakulisowych intryg obozu anty-soborowego. Ponieważ wszystkie wiadomości Soborowe naszych sprzymierzeńców niemieckiego pseudo-liberalizmu, wyjawszy fantastyczne poglądy na Kościół i Sobór korespondenta Kraju, są tylko odgrzewankami niemieckich organów, nie będzie od rzeczy położyć tu co mówi pomieniony dziennik katolicki.

A najpierw co się dotyczy ogólnie wrzawy wzniecanej po różnych stronach w pismach i nawet na dworach europejskich, je-



szcze przed zaczęciem Soboru, mówi: „Wykazało się że ogniskiem anty-soborowego ruchu jest Monachium i że stary Döllinger je rozdmuchiwia.“ Nawiasem dodamy, że X. Döllinger będąc od przeszło 40 lat professorem przy fakultecie teologicznym w Monachium zdobył sobie niemały rozgłos i należał do pierwszych powag teologicznych w Niemczech. Jego wykłady, jak mówi bisk. Moguncki w ostatnim swym liście do X. Döllingera, zapalały serca miłością ku Stolicy Apostolskiej. Dopiero w czasie ostatnich rozruchów, za Nuncyatury Msgr. Chigi w Monachium, X. Döllinger, niewiemy z jakich powodów, na prelekcji właśnie gdy Nuncyusz był obecnym, oświadczył, że pożyteczną byłoby rzeczą, gdyby Papież z Rzymu ustąpił. Nuncyusz natychmiast opuścił salę, a wkrótce z Rzymu pan profesor otrzymał naganę. Odtąd to obrażona miłość własna roznieciła w dawnym obrońcy Stolicy świętej nienawiść zawziętą. Na domiar upokorzenia, kiedy przed Soborem zwoływano uczonych z całego świata, pominięto tego, który się sądził być najuczestniejszym. Zrozumiemy już ruchliwość X. Döllingera. „Udało mu się, powiada dalej rzeczona gazeta, nakłonić dwór bawarski ku swoim celom, aby tak gniewowi swemu dodać potężnego nacisku. Znane są wystąpienia ministra ks. Hohenlohe, znanem zarówno, iż oprócz Madrytu i Florencyi nigdzie nie znalazły odgłosu. Nie rozumiano tej monachejskiej gorliwości przeciw Soborowi na innych dworach, gdyż nie miano na nich takich Döllingerów.“

Co do gazety Augsburskiej, która po Monachium była drugim siedliskiem agitacyj przeciwsoborowych i co chwila nowe szczegóły i akta Soborowe publikowała, długo nieumiano odgadnąć, kto ją w ten sposób zasila. Różne czyniono domysły, gdyż trudno zaprzeczyć, że podawane przez nią wiadomości zdradzały człowieka wtajemniczonego w czynności Soboru. Jedni podejrzewali znowu o fabrykację p. Döllingera, inni bawarskie poselstwo w Rzymie. Oto co piszą *Hausblätter*: „Jesteśmy w położeniu dostarczyć czytelnikom naszym czystego wina. „Rzymskie Listy“ *Allg. Augsb. Zeit.* nie pochodzą z Rzymu ani nie z Monachium; ale były pisane w Neapolu. Dużo kosztowało rzymską policję wytropienie pisarza, a zdziwienie było powszechnem, gdy go odkryto w Neapolu w osobie *Dr. Pichlera*. Ten bowiem najpiękniejszy z uczniów Döllingerowskich nie znajduje się obecnie, jak błędnie mniemano u Rosyan, ale za rosyjskie ruble siedzi w Neapolu i okrada



ztamtąd Sobór. Zapyta kto, co policyi Rzymskiej do korrespondentów Augs. Zeit.? Policyę poruszono, ponieważ różne *szemata*, które miano podawać Ojcom, nagle pewnego pięknego poranku skradziono, i ponieważ z Allg. Aug. Z. wiedziano, dokąd się dostały. Niestety mówią, że i drugi uczeń Döllingera Dr. *Friedrich*, który dotąd uważany był za jednego z lepszych i umiarkowańszych „nowej Monachijskiej szkoły,“ (a który wraz z hr. Limburg-Styrum, *attachè* przy Bawarskiem poselstwie, zaopatrywał listami swemi Augsburkę) w tej sprawie palce maczał. Przynajmniej wytykają go palcem w Rzymie. Z ła-two zrozumiałych względów nie mogę o tém zapewnić, ale co po-wiedzialem wystarczy do zorientowania się czytelników. \*) Wiemy teraz, że doniesienia Allg. Augsb. Zeit. miały rzeczywiście za pod-stawę prawdziwy materiał, ale go przerabiały ręce Dr. Pichlera. Cała więc opozycya bezpośrednio lub pośrednio, jest dziełem Döl-lingera i bez jego wdzierania się świat katolicki byłby spokojnym i jednomyślnym pozostał. Fakt ten nie potrzebuje komentarza.“

\*) Według korrespondenta Czasu Dr. *Friedrich*, wraz z sekre-tarzem X. Strossmayera Vorsakiem i jednym wyznaczycielem miejsc, już zostali usunięci.

## SPIS

ICH EMINENCYJ NAJPRZEWIELEBNIJSZYCH KARDYNAŁÓW

PRZEWIELEBNYCH PATRYARCHÓW, PRYMASÓW,

ARCYBISKUPÓW I BISKUPÓW

OPATÓW NULLIUS,

PRZEŁOŻONYCH JENERALNYCH ZAKONÓW

PRZYTOMNYCH W RZYMIE PRZY OTWARCIU SOBÓRU

POWSZECHNEGO WATYKAŃSKIEGO.

d. 8 Grudnia 1869.

### Biskupi.

(Ciąg dalszy).

Franciszek Rivel, bisk. z Dijon pr. 13 Września 1838.

Eugeniusz Desfleches, bisk. z Sinita i. p. i. pr. 13 Wrześ. 1838.

August Allou z Meaux pr. 21 Lutego 1839.

Mikołaj Golia, bisk. z Cariatti pr. 11 Lipca 1839.

Ludwik Bessi, bisk. z Canoppo i. p. i. pr. 10 Stycznia 1840.

Rafał Bialle, bisk. Albenga pr. 27 Kwietnia 1840.

Grzegorz De Sthal, bisk. z Wircebarga pr. 31 Lipca 1840.



- Andrzej Raess bisk. z Strassburga pr. 14 Grudnia 1840.  
 Karol Gigli, bisk. z Tivoli, pr. 15 Grudnia 1840.  
 Ryszard Welan, bisk. z Wheeling pr. 15 Grudnia 1840.  
 Franciszek Vibert, bisk. św. Jana di Moriana pr. 1 Marca 1841.  
 Szczepan Charbonneau, bisk. z Jasso i. p. i. pr. 10 Czerw. 1841.  
 Mikołaj Crispigni, bisk. z Fuligno pr. 24 Stycznia 1842.  
 Jan Boset, bisk. z Merydy pr. 27 Stycznia 1842.  
 Józef Gignoux, bisk. z Beauvais, pr. 24 Czerwca 1842.  
 Eleonor Aronne, bisk. z Montalto pr. 22 Lipca 1842.  
 Jan Chrzyciel Berteud, bisk. z Tulle pr. 22 Lipca 1842.  
 Kajetan Carli, bisk. z Almiry i. p. i. pr. 23 Sierpnia 1842.  
 Jan Weland, bisk. z Aureliopolu i. p. i. pr. 19 Stycznia 1843.  
 Paweł Dupont Des Loges, bisk. z Metz pr. 27 Stycznia 1843.  
 Józef Alberti, bisk. z Syry pr. 21 Marca 1843.  
 Jan Ghilardi, bisk. z Mondovi pr. 23 Maja 1843.  
 Józef Januzzi, bisk. z Lucery pr. 21 Czerwca 1843.  
 Piotr Severini, bisk. z Sappy pr. 26 Listop. 1843.  
 Jan Henny, bisk. z Milwanckie pr. 28 Listop. 1843.  
 Jan Doney, bisk. z Montauban pr. 22 Stycznia 1844.  
 Salwator Fertitta bisk. z Kawy i Sarno pr. 25 Stycznia 1844.  
 Piotr De Preux, bisk. z Syonu pr. 25 Stycznia 1844.  
 Karol Roussalet, bisk. z Séez pr. 25 Stycznia 1844.  
 Alojzy Moccagatta, bisk. z Zenopolu i. p. i. pr. 3 Marca 1844.  
 Bonawentura Atanasio dawniej bisk. z Lipari pr. 22 Lipca 1844.  
 Filip Viard, bisk. z Wellingtonu pr. w Lutym 1845.  
 Bernard Mascaron-Laurence, bisk. z Tarbes pr. 21 Kw. 1845.  
 Alexy Wicart, bisk. z Lawalu pr. 23 Kw. 1845.  
 Jan Pelli, bisk. z Acquapendente pr. 24 Listop. 1845.  
 Jakób Bailles dawniej bisk. z Luçon pr. 24 List. 1845.  
 Daniel Murphy, biskup z Hobart Town pr. 16 Grudnia 1845.  
 Jan Williams, bisk. z Boston pr. 23 Grudnia 1845.  
 Szczepan Marilley, bisk. z Losanny i Genewy pr. 19 St. 1846.  
 Piotr Bigandet, bisk. z Ramaty i. p. i. pr. 27 Marca 1846.  
 Wilhelm Ullathorne bisk. z Birmingham pr. 12 Maja 1846.  
 Alexy Canoz, bisk. z Tamasso i. p. i. pr. 19 Maja 1846.  
 Teodor Forcade, bisk. z Nevers p. 23 Maja 1846.  
 Ludwik Maigret, bisk. Aralu i. p. i. pr. 11 Sierpnia 1846.  
 Piotr Paweł Trucchi, bisk. z Forli pr. 21 Września 1846.  
 Bartłomiej Legat, bisk. Tryestu i Capo d'Istria pr. 12 Gr. 1846.  
 Franciszek Mazzuoli, bisk. z San Severino pr. 21 Grud. 1846.  
 Szczęsny Cantimorri, bisk. z Parmy pr. 21 Grud. 1846.  
 Filip Mincione, bisk. Miletu pr. 12 Kwiet. 1847.  
 Wincenty D'Alfonso, bisk. z Penne i Atri pr. 12 Kwietnia 1847.  
 Amedeusz Rappe, bisk. z Cleveland pr. 23 Kwietnia 1847.  
 Józef Novella, bisk. Patary i. p. i. pr. 22 Maja 1847.  
 Piotr Vranken, bisk. Kolofonii i. p. i. pr. 4 Czerwca 1847.  
 Józef Serra, bisk. Dauli i. p. i. pr. 11 Czerwca 1847.



- Alojzy Ricci, bisk. z Segni pr. 14 Czerwca 1847.  
 Eugeniusz Guignes, bisk. Owtawy pr. 9 Lipca 1847.  
 Franciszek Gandolfi, bisk. z Corneto i Civitavecchia pr. 14 Kwie-  
 tnia 1848.  
 Hilary Alcazar, bisk. z Pafo, i. p. i. pr. 5 Września 1848.  
 Jan Balma, bisk. Ptolemaid, i. p. i. pr. 5 Września 1848.  
 Ludwik Kobas, bisk. Mandony, i. p. i. pr. 27 Września 1848.  
 Maurycy de Saint Palais, bisk. z Vincennes, pr. 3 Paźd. 1848.  
 Patrycy de Moura, bisk. z Tunchal, pr. 11 Grudnia 1848.  
 Wilhelm Meirieu, biskup z Digne pr. 11 Grudnia 1848.  
 Wawrzyniec Renaldi, bisk. z Pinerolo pr. 11 Grudnia 1848.  
 Antoni Ranza, bisk. Placencyi pr. 2 Kwietnia 1849.  
 Jan Foulquier, bisk. z Meude pr. dtto.  
 Antoni Boscarini, bisk. z Sant'Angelo in Vado et Urqania,  
 pr. 20 Kwietnia 1849.  
 Ludwik Velta, bisk. z Nardo pr. dtto.  
 Marian Acciardi, bisk. z Anglano i Tursi pr. dtto.  
 Ludwik Caverot, bisk. z Saint Diez pr. dtto.  
 Franciszek Kelly, bisk. z Derry, pr. 3 Lipca 1849.  
 Wilhelm Keane, bisk. z Cloyne pr. 3 Sierp. 1849.  
 Rodesynel Salvado, bisk. z Porto Vittoria, pr. 15 Sierp. 1849.  
 Antoni de Stefano, bisk. Bandy i. p. i. pr. 28 dtto.  
 Liwiusz Parlatorre, bisk. z San Marco i Bisignano, pr. 28 Wrze-  
 śnia 1849.  
 Felix Dupanloup, biskup Orleański pr. 28 Września 1849.  
 Ludwik Pie, bisk. z Poitiers, pr. dtto.  
 Ignacy Sellitti, bisk. Melfy i Rapolli pr. 5 Listop. 1849.  
 Jan Ranolder, bisk. Veszprimu pr. 7 Stycznia 1850.  
 Piotr de Dreux-Brézé, bisk. z Moulins pr. dtto.  
 Franciszek de Charbonell, bis. z Sozopolis i. p. i. pr. 15 Mar. 1850.  
 Józef Arachial, bisk. Ancyry, obrz. orm. pr. 30 Kwietnia 1850.  
 Rafał Bachetoni, bisk. z Noreyi pr. 20 Maja 1850.  
 Franciszek Petagna, bisk. z Castellamare dtto.  
 Wilhelm Ketteler, bisk. Moguncki pr. dtto.  
 Józef Strossmayer, bisk. Bośni i Sirmio dtto.  
 Piotr d'Uriz y Da Labairú, bisk. Pampeluny i Tudeli pr. dtto.  
 Alexander Taché, bisk. z San Bonifacio p. 20 Czerwca 1850.  
 Jan Mac Gill, bisk. Richmondu pr. 23 Lipca 1850.  
 Jan Chrzc. Miège, bisk. Messyny i. p. i. pr. dtto.  
 Hieronim Verzeri, bisk. Brescii, pr. 30 Wrz. dtto.  
 Jan Farina, bisk. Vincency pr. dtto.  
 Antoni Cousseau, bisk. z Angouleme pr. dtto.  
 Edward Wedekin, bisk. Hildesheimu pr. dtto.  
 Piotr Lacarrière, bisk. z Guadalupa pr. 3 Paź. 1850.  
 Franciszek Allard, bisk. Samaryi i. p. i. pr. 20 Stycz. 1851.  
 Filip Fratellini, bisk. z Fossombrone pr. 17 lutego 1851.  
 Ludwik Margarita, bisk. z Oria pr. dtto.



- Ludwik Pallu Du Parc, bisk. z Blois, pr. 17 Lutego 1851.  
 Anzelm Llorente, bisk. z San Guiseppe pr. 10 Kw. dtto.  
 Tomasz Grant, bisk. z Southwark pr. 22 Czerwca dtto.  
 Wilhelm -Turner, bisk. z Salford pr. dtto.  
 Maciej Mengacci, bisk. z Civita Castellana, Orte i Gallese,  
 pr. 5 Września 1851.  
 Wincenty Bisceglia, bisk. z Termoli pr. dtto.  
 Jan Mobile, bisk. Wersalski pr. dtto.  
 Jan Irsik, bisk. z Budziejowie pr. dtto.  
 Kolin Mac Kimon, bisk. z Arichat pr. 21 Listopada 1851.  
 Paweł Hindi, bisk. z Gezira, obrz. chald. pr. 24 Lutego 1852.  
 Ludwik de la Place, bisk. Adrianopolski i. p. i. pr. 27 Lut. dtto.  
 Józef -Alojzy Pukalski, bisk. Tarnowski pr. 15 Marca 1852.  
 Jan Guerrin, bisk. z Langres pr. dtto.  
 Jan Longobardi, bisk. z Andria pr. 18 dtto.  
 Ludwik Sodo, bisk. z Telese pr. dtto.  
 Bartłomiej d'Avanzo, bisk. z Calvi i Teano pr. dtto.  
 Rafał De Franco, bisk. z Catanzaro pr. dtto.  
 Franciszek Landeira y Sevilla, bisk. z Kartageny (hisz.) dtto.  
 Ludwik Regnault, bisk. z Chartres pr. 15 Maja 1852.  
 Antoni La Scala, bisk. z San Severo pr. 27 Wrześ. 1852.  
 Teodor De Montpellier, bisk. z Liege pr. dtto.  
 Jezuald Vitali, bisk. z Ferentino pr. dtto.  
 Gabryel Grioglio, bisk. Ewryi i. p. i. pr. dtto.  
 Alojzy Filippi, bisk. z Aquila pr. 7 Marca 1853.  
 Jakób Ginoulhac, bisk. z Grenoble pr. dtto.  
 Józef Caixal y Estrade, bisk. z Urgel pr. 10 Marca 1853.  
 Jan Loughlin, bisk. z Brooklyn pr. 19 Czerwca dtto.  
 Tadeusz Amat, bisk. z Monterey e Los Angeles p. 28 Lip. 1853.  
 Ryszard Roskell, bisk. z Nottingham pr. 29 Lipca 1853.  
 Ludwik Goesbriand, bisk. z Burlington pr. dtto.  
 Jakób Roosevel Bayley, bisk. z Newark pr. dtto.  
 Emidius Foschini, bisk. z Citta della Pieve pr. 12 Wrześ. 1853.  
 Wincenty Muterozzi, bisk. z Ruvo i Bitonto pr. dtto.  
 Henryk Foerster, bisk. Wrocławski pr. dtto.  
 Piotr Speranza, bisk. z Bergamo pr. 19 Grud. 1853.  
 Tomasz Salzano, bisk. z Tanes i. p. i. pr. 31 Stycznia 1854.  
 Dawid Moriarty, bisk. z Kerry i Aghadon pr. 5 Marca dtto.  
 Ignacy Persico, bisk. z Gracyanopolu i. p. i. pr. 8 dtto.  
 Benedykt Di Riccabona, bisk. z Trydentu pr. 7 Kw. dtto.  
 Wincenty Zubranich, bisk. z Raguzy (Dubrownika) pr. dtto.  
 Jacek Barbery, bisk. z Nicastro pr. 23 Czerwca 1854.  
 Józef Fanelli, bisk. z Sant'Angelo de'Lombardi i Bisaccia dtto.  
 Alojzy De Agazio, bisk. z Trivento pr. dtto.  
 Felix Romano, bisk. z Ischia, pr. dtto.  
 Jan Leahy, bisk. z Dromere pr. 10 Lipca 1854.  
 August Martin, bisk. z Natchitoches pr. 20 Lipca 1854.



- Ludwik Forwerk, bisk. z Leontopolis i. p. i pr. 21 Lipca 1854.  
 Franciszek Majorsini, bisk. z Lacedonii pr. 30 List. detto.  
 Dawid Bacon, bisk. Portlandu pr. 23 Stycznia 1855.  
 Mikołaj Sirgent, bisk. z Carnovailles o Quimper p. 12 Mar. dto.  
 Innocenty Sannibale, bisk. z Gubbio, pr. 23 Marca 1855.  
 Jan Rosati, bisk. z Todi, pr. detto.  
 Kajetan Rodilossi, bisk. z Alatri pr. detto.  
 Dominik Zelo, bisk. z Avers pr. detto.  
 Filip De Simone, bisk. z Nicotera i Tropea pr. detto.  
 Franciszek Gallo, bisk. z Avellino, pr. detto.  
 Franciszek Giampaolo, bisk. z Larino pr. detto.  
 Piotr Rota, bisk. z Guastalla pr. detto.  
 Jan Vitezich, bisk. z Veglia, pr. detto.  
 Franciszek Roulet de la Bouillerie, bisk. z Carcassona pr. 23  
 Marca 1855.  
 Wilhelm Vaughan, bisk. z Plymouth pr. 10 Lipca 1855.  
 Mikołaj Pace, bisk. Amelii, pr. 28 Września 1855.  
 Józef Formisano, bisk. Nolański, pr. detto.  
 Rafał Morisciano, bisk. z Squillace, pr. detto.  
 Jan Benini, bisk. z Pescia pr. detto.  
 Klaudyusz Plantier, bisk. z Nimes pr. detto.  
 Ludwik Delalle, bisk. z Rodez pr. detto.  
 Józef Del Prete, bisk. Tyatiry i. p. i. pr. detto.  
 Ildefonzy Dordillon, bisk. Cambisopolu i. p. i. pr. 7 Grud. 1855.  
 Wincenty Moretti, bisk. z Imola pr. 17 Grudnia 1855.  
 Jan Renier, biskup. z Feltre i Beluno pr. detto.  
 Antoni Jordany, bisk. z Frejus i Tolone pr. 20 detto.  
 Wawrzyniec Gilooly, bisk. z Elphin pr. 18 Lutego 1856.  
 Jan Farrel, bisk. Hamiltonu, pr. 29 detto.  
 Amaty Pagnucci bis. Agatoniki i. p. i. pr. 2 Kwietnia 1856.  
 Jan Ghiureghian, bisk. Trebizundu, obr. orm. pr. 20 Maja 1856.  
 Adrian Lanquillat, bisk. Sergionopolu i. p. i. pr. detto.  
 Elias Alberani, bisk. z Ascoli pr. 16 Czerwca 1856.  
 Tomasz Passero, bisk. Troi pr. detto.  
 Henryk Rossi, bisk. z Caserta pr. detto.  
 Bernardyn Frascolla. bisk. z Foggia pr. detto.  
 Jakób Bernardi, bisk. z Massa di Carrara pr. detto.  
 Klaudiusz Boudinet, bisk. z Amiens pr. detto.  
 Marek Calogera, bisk. ze Spalatro pr. 19 Czerwca 1856.  
 Konrad Martin, bisk. Paderbornski pr. 19 detto.  
 Dalmazio di Andrea, bisk. z Bova pr. 18 Września 1856.  
 Filip Vespasiani, bisk. z Fano pr. 16 Grudnia. 1856.

Dalszy ciąg nastąpi.